

Kurie w T UW

• PAWEŁ PIETKUN

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ
WZAJEMNYCH T UW,
TO WYJĄTKOWA W EUROPIE
HYBRYDA SPÓŁKI AKCYJNEJ
I SPÓŁDZIELNI
UBEZPIECZENIOWEJ

Hybryda ta, która choć pozornie jest wzorem demokracji, poza marginesem decyzyjnym zostawia 40 proc. niezrzeszonych członków T UW, tzw. solistów. Co więcej – gminom wiejskim i niewielkim miastom T UW daje możliwości ubezpieczenia się z pominięciem Ustawy o zamówieniach publicznych, co jak się dowiedzieliśmy, jest działaniem na granicy prawa. Tę możliwość wykorzystuje jako atut w rozmowach z gminami. Sam zabieg polega na tym, że gmina wstępując do towarzystwa staje się jego udziałowcem i pośrednio współwłaścicielem. Ale mimo statusu współwłaściciela, gminy nie mają faktycznego wpływu na decyzje T UW.

TROCHĘ SPÓŁKA

Dzisiaj Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych T UW po raz pierwszy od grubo ponad dekady – z bilansem, który mówi o zyskach a nie stratach – zapowiada walkę o rynek ubezpieczeniowy na wsi i w parafiach, głównego konkurenta upatrując w PZU, który w przedwojennej wersji był pierwowzorem rozwiązań systemowych towarzystwa.

Andrzej Wojdyło, prezes T UW, nie ukrywa, że działalność towarzystwa opiera się na międzywojennej działalności PZU, który w latach 20. i 30. XX w. nosił nazwę Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych. A ponieważ T UW nie mógł przenieść do obecnego systemu prawnego ówczesnych rozwiązań dotyczących ubezpieczeń wzajemnych, stworzył trochę spółkę akcyjną a trochę spółdzielnię ubezpieczeniową. Już sama terminologia stosowana w T UW budzi zdziwienie znawców rynku ubezpieczeniowego. Po-

dobnie jak w spółkach, decyzje dotyczące bieżącej działalności podejmuje zarząd towarzystwa wybierany przez Radę Nadzorczą. Jednak tu podobieństwo się kończy, ponieważ decyzja o tym, kto zostanie członkiem Rady Nadzorczej jest bardziej skomplikowana. Podejmuje ją Zwyczajne Zgromadzenie, w założeniach zrzeszające członków towarzystwa. Ale nie tylko członków, bo jak wyjaśnia statut T UW „członkowie Towarzystwa na Zgromadzeniu tworzą dwie kurie: udziałową i związkową. Każda kuria posiada nie więcej niż 50 mandatów. Mandaty kurii udziałowej ustalane są proporcjonalnie do objętych udziałów (...)”. Kurie związkową tworzą natomiast związki wzajemności członkowskiej, czyli dobrowolne zrzeszenia członków T UW, wprawdzie nie posiadające osobowości prawnej, ale posiadające dość istotne możliwości decyzyjne w towarzystwie.

– Udało nam się zachować kompromis pomiędzy podmiotowością i kapitałem – deklaruje Andrzej Wojdyło i zapewnia, że nie było to łatwe. – Trudno jest pozyskać kapitał nie dając w zamian dywidendy – mówi. – W kurii udziałowców, żeby mieć jeden mandat trzeba mieć przynajmniej 2 proc. udziałów w towarzystwie. Musieliśmy dać możliwości decyzyjne i kapitałowi, i członkom. Uważam, że osiągnęliśmy duży sukces. Dzisiaj jesteśmy jak gdyby fragmentem wolnego rynku. Nie chcę powiedzieć, że spółka akcyjna jest lepsza czy gorsza. Po prostu inaczej funkcjonujemy. W spółce akcyjnej mamy akcjonariuszy, oni po to składają pieniądze, żeby u z y s k a ć z niej zyski. W przy- p a d k u

T UW-u nie ma akcjonariatu, w związku z tym nie ma też dywidendy z mocy prawa. Jesteśmy instytucją „non profit”, ale wyłącznie w tym sensie, że nie ma dywidendy. Natomiast, jeśli mamy nadwyżkę ubezpieczeniową, staramy się, aby służyła ubezpieczonym. Na przykład przez niepodnoszenie wysokości składki ubezpieczeniowej oraz wprowadzanie elementu samofinansowania się w rozwoju.

O tym, jak zostaną podzielone pieniądze z nadwyżki decydują związki wzajemności członkowskiej. Decydują o nieładach pieniądza, bo liczba ubezpieczonych w T UW przekracza 340 tys. osób w skali kraju. Oczywiście nie cała nadwyżka pozostaje w gestii członkowskiej. Połowa trafia do kurii udziałowców, czyli spółek i fundacji.

TROCHĘ DEMOKRATYCZNA

Obecnie w T UW-ie działa 13 związków wzajemności członkowskiej, zaś cztery nowe są w fazie organizacji. W znakomitej części związku



pokrywają się z izbami rolniczymi działającymi w Polsce. I tak ZWC „Galicja” jest de facto Małopolską Izbą Rolniczą, zaś nazwiska członków ZWC „Partner” niemal literalnie pokrywają się z nazwiskami członków Izby Rolniczej z województwa kujawsko-pomorskiego. Szefowie i pracownicy izb rolniczych zapewniają, że współpraca z TUV jest doskonała. Proszeni o możliwość kontaktu z szeregowym ubezpieczonym odmawiają twierdząc, że „nie ma takiej potrzeby, skoro jest tak dobrze”. Większość związków zrzesza rolników, z boku pozostawiając udziałowców z innych grup ubezpieczeniowych. Faktyczny podział wygląda w ten sposób, że 40 proc. udziałowców nie jest reprezentowanych na Zwyczajnym Zgromadzeniu i nie ma wpływu ani na wybór Rady Nadzorczej, ani na decyzje dotyczące polityki TUV. Czy zostaje złamana zasada wzajemności ubezpieczonych?

– Teoretycznie soliści, jak nazywamy niezrzeszonych ubezpieczonych, mogą się albo zrzeczyć, albo wykupić tyle udziałów, żeby znaleźć się w kurii udziałowców – mówi Andrzej Wojdyło. Ale

dodaje, że jeszcze tak się nie stało. Być może dlatego, że aby otrzymać mandat na walnym zgromadzeniu taki ubezpieczony musiałby wykupić 2 proc. udziałów w TUV. Te zaś są ustalane proporcjonalnie do wniesionego kapitału, w którym udział mają dwie duże francuskie firmy ubezpieczeniowe, jedna belgijska oraz Euresa – zachodnioeuropejski Holding Zakładów Ubezpieczeniowych, Fundusz Składowy Ubezpieczenia Społecznego Rolników, Bank BISE oraz kilka działających w Polsce fundacji powiązanych z byłą Unią Wolności. Jak się dowiedzieliśmy, kuria udziałowców bardzo starannie pilnuje, aby wartościowo i ilościowo jej skład pozostawał niezmienny.

W ubiegłym roku TUV przekroczył 100 mln złotych obrotu, osiągając wynik 115 mln złotych oraz nadwyżkę finansową w wysokości 10,2 mln złotych z wyniku technicznego. Ale to pierwszy tak dobry rok od 15 lat, bo wcześniej TUV przynosił straty.

BARDZO POLITYCZNA

Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych TUV było, i w znacznym stopniu jest, ramieniem gospodarczym polityków związanych z Lechem Wałęsą oraz dawną Unią Demokratyczną, później Unią Wolności i Kongresem Liberalno-Demokratycznym. Członkowie udziałowcy, którzy wnieśli kapitał założycielski towarzystwa w 1992 roku to Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych, Fundacja Społeczna Solidarności, Fundacja Akcji Demokratycznej oraz Fundacja Pomocy Społecznej SOS i Bank BISE.

J e d n y m z głównych założycieli Towarzystwa Ubezpie-

czeń Wzajemnych TUV był Henryk Wujec, m.in. członek Rady Programowej FISE, założyciel ROAD, który był polityczną odpowiedzią na założenie Porozumienia Centrum, Unii Demokratycznej i potem Unii Wolności. Jego żona Ludwika Wujec była wówczas członkiem założycielem innego udziałowca TUV – Fundacji Społecznej Solidarności. Kolejny udziałowiec – Fundacja Pomocy Społecznej SOS Jacka Kuronia jest powiązana z pozostałymi udziałowcami przez Marka Edelmana, działającego także w Społecznej Fundacji Solidarności, Michała Boni, członka Rady Programowej Fundacji Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych oraz Krzysztofa Herbsta, który był fundatorem FISE.

Kolejny członek założyciel to Fundacja Akcji Demokratycznej, która choć ma wpływ na decyzje TUV, nie do końca funkcjonuje. Zdaniem współpracujących z nią do niedawna innych organizacji pozarządowych – m.in. Centrum Praw Kobiet czy EuroDESK – FAD już nie funkcjonuje, choć wnioski o zawieszenie działalności czy wyrejestrowanie fundacji do sądu formalnie nie trafił. Mirosław Odorowski, prezes fundacji i członek Rady Programowej Encyklopedii Wolności Instytutu Lecha Wałęsy przekonuje, że FAD jeszcze działa. – Choć w bardzo ograniczonym zakresie – mówi, wyjaśniając, że działalność FAD jest „trochę, lecz nie formalnie zawieszona”.

– Fundacja Akcji Demokratycznej nie jest w żaden sposób powiązana z ROAD-em ani Unią Wolności – przekonuje Mirosław Odorowski. – Choć przyznaję, że jej powołanie było odpowiedzią grupy ludzi na rozpoczęcie współpracy Lecha Wałęsy z braćmi Kaczyńskimi.

TUV stanowi więc w dużym stopniu zabezpieczenie finansowe tych fundacji, których najczęstszym reprezentantem na Zwyczajnym Zgromadzeniu był prawnik Wojciech Marek, przedstawiciel BISE, posiadając stosownie do udziałów każdej z nich, odpowiednio dużo głosów do podejmowania decyzji.

Powołanie TUV było także ukłonem w stronę PZPR, której były członek Andrzej Bratkowski został pierwszym prezesem, odpowiadając za większość nominalnych strat towarzystwa. Dopiero obecny szef TUV, jak się dowiedzieliśmy, był i jest bezpartyjny. •

